

MAZURY I WYRWASY.

MAZURY I WYRWASY.

ZEBRAŁ

Zygmunt Gloger.

WYDANIE DRUGIE.

WARSZAWA.

Nakład i własność M. ARCTA.

1892.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 19 Августа 1891 года.



W Drukarni J. Filipowicza, Złota N-r 3 w Warszawie.

1.

Wyszła jedna — ładna była,
Zaraz mi się w serce wbiła;
Wyszła druga — kieby róża,
Jeszcze większa w sercu burza;
Wyszła trzecia — najpiękniejsza,
Ta mi była najmilejsza.
Chociażby na miejscu zostać,
Ja jej przecie muszę dostać!

2.

Nu, Mazurze, bij nóżkami,
I daj ognia podkówkami,
A ty Zośka skaczące żywo,
Żebyś nie chodziła krzywo.
Dana, dana na około,

I obróćwa się wesoło.
Wtedy Mazur wesół żyje,
Kiej tańcuje, kiedy bije.

3.

Czemużeś się nie ożenił
Bartosu, Bartosu!
Kiedy była kwarta piwa
Po groszu, po groszu,
Czemużeś się nie ożenił
Bajtała, Bajtała!
A czemużeś mnie dziewczyno
Nie chciała, nie chciała?

4.

Cztery lata wierniem służył gospodarzowi,
Matulu! gospodarzowi!
Ranom wstawał, sieczkę rzezał, niech on
[sam powie,
Matulu! niech on sam powie!
A to wszystko dla dziewczyny miło mi było,
Matulu! miło mi było!
Bo się do niej jak do smoły, serce lepilo,
Matulu! serce lepilo!

Ni ja picia, ni ja jadła, ni ja wyspania,
Matulu! ni ja wyspania!
Tylkom patrzył gdzie dziewczyna wołki
[wygania,

Matulu! wołki wygania!
Ganiała je do dolinki, tam je pasala,
Matulu! tam je pasala!
Wianki wiła i śpiewała, biczem trzaskała
Matulu! biczem trzaskała!
A ja też tam konie pasał w onój dolinie,
Matulu! w onój dolinie!
Przygrywając na fujarce mojej dziewczyno
[nie,

Matulu! mojej dziewczynie!
Nie śmiałem się jej zapytać, czyby mię
[chciała?
Matulu! czyby mię chciała?
Bo dwa wołki, cztery krówki w posagu
[miała,

Matulu! w posagu miała!
Cztery sznurki koralików i pierścień złoty,
Matulu! i pierścień złoty!
I spódniczkę w śliczne pasy, własnej robo-
Matulu! własnej roboty! [ty,

Przyszedł Wojtek do matusi i wziął dziew-
[czynę,

Matulu! i wziął dziewczynę!
A ja teraz nieszczęśliwy, już chyba zginę,
Matulu! już chyba zginę!

5.

Ach nieszczęsna doło,
Zamaż zabraniają,
Jam już miała wola,
Rodzice nie dają.
Moja pani matko,
Bóg was ciężko skarze,
Że ja dotąd nie wiem,
Co to jest żyć w parze!
Boć mi już nie miłe życie,
Oplakiwać zawsze skrycie!
— Moja miła córko,
Chcę byś statkowała,
Żebyś na niedole
Potem nie płakała!
A bo to są zgryzoty,
Męża mieć i kłopoty,

I urodę stracisz,
I skórą przypłacisz.
— Nie wierzę ja temu,
Co wy powiadacie,
Wyście męża mieli,
Całą skórę macie.
Was tatulek bijał,
Boście źle robili,
W każdziusienkie święto
Do karczmy chodzili
A pan ojciec po was chodził,
I do domu was przywodził.
A któż winien temu?
Tak to bywa złemu.
A ja swego Jasia
To będę kochała,
Co on tylko zechce
Ja też będę chciała.
Już mi się doprawdy
Panięństwo sprzykrzyło,
Już wolę iść zamaż,
Gdyby się zdarzyło.
O mój Jasiuleczku
Daj na zapowiedzi,

U mojej matuli,
Djabeł nie wysiedzi.
Byleś mnie wybawił,
Na słowo się stawił,
Bo mi przykre życie,
Tak się martwić skrycie.
Oj, nie będę nigdy
Ja ciebie gniewała,
Co ino pomyslisz,
Będę zgadywała:
Smacznie jeść zgotuję,
Oczka wycaluję,
Uścielę kóżeczko,
Jak pieścidełeczko.

6.

Chociażeś ty warszawianka,
A ja małopolan,
Nie będę ja czapką kłaniał
Aż do twoich kolan.

Powiedzże mi moje dziewczę,
Czy ty ze mnie szydzisz,

Czy mnie jeno wtedy kochasz,
Kiedy tu mnie widzisz?

Szydżę z ciebie, szydżę z ciebie
Szydżę, szydżę, szydżę,
Bo i wtedy cię nie kocham,
Kiedy ciebie widzę.

A ja znowu na złość tobie,
Tobie, tobie, tobie,
Kochać ciebie nie przestanę
Nawet i w grobie.

7.

Malowana szklanka,
Jedzie kasztelanka,
Za nią kasztelanic
Od warszawskich granic.
Kasztelanic wzdycha
Panna się uśmiecha.
Jechali oboje,
Jechali we dwoje,
Aż tu z poza krzaka,

Ujrzą wilkołaka;
Panna aż pobladła,
Na trawkę upadła,
Kasztelanic także,
A jakże, a jakże!

8.

Owo ja Mazur szumno bogaty,
Świecą się na mnie prześliczne szaty,
Koszuleczka dreliszkowa,
Właśnie jakby muślinowa,
Dratwami szyta!

Jedna w robocie u miłej szwaczki,
Drugą służebna dała do praczki,
Trzecia nowa wisi w oknie,
Czwarta stara w ługu moknie,
Piąta w schowaniu!

Kontusz jedwabny pstro nakrapiany,
A przy nim sznurek jest konopiany,
Szkłane guzy z pętlicami,
I na piersiach z kłapieczkami,
Rękawy wiszą!

Mam i ja żupan żółty od święta,
W którym mój tatuś pasał cieleta,
Z materyi samolity,
Starym kożuchem podbity,
Dla proporcey!

Pas łyczakowy, kunsztu pięknego,
Z jęczmiennój słomy frendzla u niego,
Już to temu dawne czasy,
Jak bywały takie pasy
W naszym Mazowszu!

Czapka lisiasta i z karmazynu,
Po nieboszczyku najstarszym synu,
Co to jeździł w niej na łowy,
Upadł z konia między rowy,
I marnie zginął!

Sukno na spodnie w Krakowie brano,
Po cztery grosze za łokieć dano,
Kazałem je mocno robić,
Żeby było dobrze chodzić
Za moje grosze!

Krawcowi dałem półtora grosa,
By dobrze ręką kiwał od nosa;

Musiałem mu dobrze płacić,
Bo się lubił w karczmie napić,
Na gorzalinie!

Raz też swojego wzięwszy bachmata,
Jeździłem szukać szczęścia u świata,
Skorom się z domu wytoczył,
A mój deresz, zarżał, skoczył
Zadarłszy ogon!

Kiedy jechałem blisko miasteczka,
Wyszła tam do mnie śliczna dziewczeczka,
A widząc mnie w pysznym stroju,
Poprosiła do pokoju,
Gościa zacnego!

Dobyłem różku z dobrą tabaczką,
Poczęstowałem dziewczeczkę gracką,
A ona też jak kichnęła,
I do mnie się uśmiechnęła
Mere żrebica.

Ja się jej pytam: będziesz mnie chciała?
A ona obie rączki podała,
Ojciec z matką wybieżeli,
Jak się ino dowiedzieli,
Już-ci wesele!

Oj jakże wiele mnie kosztowało!
Co się z kieszeni mojej wydało,
Utraciłem groszy cztery,
Aby dudy, basy rznęły
Dla méj jedynéj!

9.

A tańczujże Grzela,
Bo to dziś niedziela,
I przytupuj piętą,
Bo to dzisiaj święto.

10.

Zagraj mi mazura
Żywego, żywego,
Żeby ja se potańcował
Do dnia białego.

11.

Nuż żywo w hopki,
Dziarskie parobki,
Z dziewczkami w koło,
Tańczcie wesoło.
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota — wesołość z nami!

Nuż żywo z góry,
Żwawe Mazury,
Niech radość nasza
Biedę odstrasza.

Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota — wesołość z nami!

Nuż żywo w hopki,
W stodole snopki,
W karczmie wódeczka,
Nuż z mazowiecka.

Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota — wesołość z nami.

12.

Czylim ja nie ładna,
Czylim ja nie gładka?
Kto się na mnie spójrzy,
Czapką oczy zatka.

13.

Raz mazura pójdę z Kasią,
Krakowiaka utnę z Basią,
O mój Jezu, o mój miły,
Będą mi też zazdrościły,
Oj, danaż, dana, dana!

14.

Jedna droga do Pułtuska,
Druga do Różana,
Nie będę ja panny szukał,
Przyjdzie do mnie sama.

15.

Świeci miesiąc a nie grzeje,
Do kochania serce mdleje,
Zaprzęgajcie sześciami koni,
Pojedziemy prędzej do niej.

16.

Hejże dalej do mazura,
Podajcież mi rączkę która,
Podajcież mi obie ręce,
Niech się w koło raz wykręcę!
Hoc, hoc, hoc, na około,
I obróćwa się wesoło,
Kiedyśwa się rozhukali,
Hopa, hopa, dalej, dalej!
Kiej chłopek tupnie nóżkami,
Ognia skrzese podkówkami,

Kiej ma dziewczę jak anioła,
Otóż mu chwila wesoła.

Kiedy obiemą rękami
Trzymam takie dwie figury,
To mi taniec nad tańcami,
To mi mazur nad mazury!

Podajcież mi obie ręce,
Niech się jeszcze raz wykręcę,
Wiwat mazur, krakowiaki,
Wiwat panny i chłopaki!

17.

— Świeci miesiącek na niebie,
Puść mnie dziewczyno do siebie.
— Jakże ja ciebie puścić mam,
Kiej ja sierota, a tyś pan.

— Wyrosła lipka z potoka,
Czekaj mnie Maryś do roka.
— Jakże ja na cię czekać mam,
Kiej ja sierota, a tyś pan.

Poszukaj innej we złocie,
A mnie daj pokój sierocie,

Poszukaj takiej jakoś sam,
Bom ja sierota, a tyś pan.

18.

— Moja dziewczyno, ładnej postaci,
Dajże mi gęby, Bóg ci zapłaci.
— Ej, nie dam, nie dam, bo się nie godzi,
Bo mi o cnotę, poczciwość chodzi.

19.

Zagrajże mi mazureczka
Z nogi na nogę, na nogę,
Niechże ja se potańcuję
Chociaż nie mogę, nie mogę!

Zagrajże mi mazureczka.
Aby ładnego, ładnego;
Niechże ja se potańcuję
Do dnia białego, białego!

20.

Za chłopca się napierała,
Chleba upiec nie umiała,

Pierwszy raz się pokusiła,
Na bochenek rozczyniła.

I tak jej się pięknie zdarzył,
Po zaskórze kotek łąził,
Zadarł ogonek do góry,
Jeszcze nie dostał do skóry!

21.

Oj, biedaź mi nad biedami,
Mam kochankę za wodami,
Za wodami, za bystremi,
Dunajami głębokiemi.
Muszę jechać, muszę płynąć,
By kochanki nie pominąć,
Choćby przyszło zginać,
Choćby przyszło zginać!

22.

W jezioreczku bystra woda,
Czerpała ją panna młoda,
Naczerpała, zapłakała:
— Czegom ja też doczekała!

Doczekałam złego męża,
Ciągłe krzyczy gdyby jęcza,
Ciągłe krzyczy, wszystko łaje,
Ni mu gęba nie ustaje.

23.

Na usypiającego grajka.

A graj żywiej, skrzypeczku,
Da, pogładaj na ludzi,
Oj! bo się taki znajdzie,
Co cię kułakiem zbudzi.

A zagrajże, skrzypeczku,
Da, dyć-ci nic nie będzie,
Oj, nie będziesz ty tu grał,
Da, jak nas już nie będzie!

A machajże skrzypeczku,
Niech ci smyk nie ustanie;
Oj, nie będziesz-ci machał,
Da, jak nas już nie stanie!

24.

Dalej chłopcy, dalej nasi,
Dalej, dalej zwijajta się,



Zwijajta się, na kiermasie,
Ja Franusię, a ty Basię!

Dalej chłopcy, dalej z miną,
Za dziewczyną, za jedyną,
Bo dziewczyna jak malina,
Za dziewczyną, chłopcy giną!

Dalej chłopcy, dalej śmiecie,
Bo to w karczmie, nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

25.

Na kościele gałka,
Na dzwonnicy strzałka,
Stoi u dziewczyny
We dzbanie gorzalka.
Dziewczyna ją toczy,
Zapłakała oczy.
A moja dziewczyno!
Toczże ją nam śmiecie,
Da, niech się napiją
Nasi przyjaciele.

26.

Raźno chłopcy, hej parobcy,
Hej dziewczęta, zwijajta się;
Janek Basię, Wojtek Kasię,
Každy swoją, raźniej zasię.

Gospodyni, doładź z skrzyni
Półkwartowe na stół szklanki,
Ty twój Hanki, ja mój Franki,
Každy zdrowie swój kochanki!

Skrzypek słuca, więc od ucha
Mazowieckie zagra tany,
Wszak jest znany między pany
Skoczny nasz mazur kochany!

Kto ochoczy, niech wyskoczy,
Niechaj nam tupać pomoże,
Kto nie może, żal się Boże,
Niechaj pójdzie spać w komorze!

A kto może, szczęście mu Boże,
Dalej z nami w raźne koło,
Dalej w koło, w górę czoło,
Tańczmy chłopcy a wesolo!

27.

Zagrajże mi mazureczka,
Ino nabożnie, nabożnie,
Dam ci maku na przetaku
Piwa na różnie, na różnie.

28.

Albo tańcuj lepiej
Moje tańcowadło,
A kiedy nie umiesz,
Lepiejbyś usiadło.

29.

Zwiedziesz konia obrokiem,
Muzykanta piszczałką,
Dziewczyne podarunkiem,
A pijaka gorzałką.

30.

Śpiewajcie, dziewczęta,
Będzie nam wesoło,
Chwyćcie się za ręce,
Wykręćcie się wkoło!

31.

Oj, pojedę ja do Kujaw,
Oj, będę hulał, da hulał,
Pojmę sobie kujawiankę,
Gdyby ją ułał, da, ułał.

32.

Oj, gorzałeczko moja,
Nie dużom cię piła,
Da, cztery kwatereczki,
Piątom nachyliła.

33.

Moje dziewczę, trząśnij sobą,
Bo mi ciężko tańczyć z tobą,
Bo mi latasz wedle boku,
Kieby torba od obroku.

34.

Nie chcę Staśka, wolę Jaśka,
Bo tańcował obertaśka.

35.

A moja ty panno miła,
Racz mi to darować,

A proszę cię, bądź łaskawa,
Ze mną potańcować.

36.

Da, tańcowałibyśwa,
Da, ale mała izba,
Da, pójdziewa do sieni,
Da, będzie tam przestrzeniej.

37.

Rozum woła: kumeczko,
Pójdziem do domu, do domu,
A woreczek szepcze:
Napijmy się jeszcze.

38.

Tańcowała, nie umiała,
Ino nogą zamiatała,
A matka ją bęc po udzie:
Tańcujże tak jak i ludzie.
Wsadziła jej z tyłu piórko:
Tańcuj letko moja córko.

39.

Podskoczyła i podryga,
I kręci się gdyby fryga;
Podskoczyła do pułapu,
A piersi jej chlapu, chlapu.

40.

Wiara wraz! wiara wraz!
Dalej, chłopcy, do żelaza!
Jeszcze raz, jeszcze raz!
Krzeszcie ognia podkóweczki,
Dla nadobnej Marysiecзки,
Nuże wraz! nuże wraz!

41.

Pocóż przyszlście—postawaliście,
Bierz jedno, drugie—płaszalibyście.

42.

Prosili mnie, błagali mnie,
Jakem poszła, nie chcieli mnie;
Nie chcieli w tańcu obrócić,
Trza się będzie do dom wrócić.

43.

Oj, kiep Mazureczek,
Da, i dziewczyna jego,
Nalała kieliszeczek,
Da, i pije do niego.

44.

A gdzież to ten stary Grzela,
Co nam grywał co niedziela?
Stary umarł, młody nastał,
A będzie on smyczkiem chlastał?

45.

Oj, jedz i pij — kiedy dają,
Tańczuj wtedy — kiedy grają,
A uważaj — kiedy dzwonią,
A uciekaj — kiedy gonią.

46.

Zdrowa hulala, hulala,
Zdrowa hulala, hulala,
Ojca, matkę odstąpiła,
Chłopa wołała, wołała.

47.

Ej! chłopiec-ci ja, chłopiec
Z Sandomierza rodem,
Za wyrostkam służył,
Póki byłem młodym.
Teraz parobeczek,
Już temu trzy lata,
Zacznę gospodarzyć,
Porzucę do kata.
Pojmę sobie jaką
Dziewczynę poczciwą,
Gospodynię dobrą,
Ochoczą i żywą.
Osiedę na roli,
Zacznę gospodarzyć,
Ja w polu pracować,
Ona mi jeść warzyć.
A skoro powrócę
Do domu strudzony,
Znajdę odpoczynek
U poczciwej żony.
Tak wy chłopcy róbcie,
Rady méj słuchajcie,

Tylko sobie dobrych
Dziewcząt poszukajcie.

48.

Uciekła mi przepióreczka w proso,
A ja za nią nieboraczek boso;
Uciekła mi przepióreczka w las, w las,
A ja za nią na kolanach laźl, laźl.
Trzebaby się pani matki spytać,
Czy pozwoli przepióreczkę schwytać?
— Schwytaj-że ją, mój syneczku, schwytaj,
Tylko się jej pióreczek nie tykaj.
— A jakże ją pani matko schwytać,
Żeby się jej pióreczek nie tykać?
— Trza zastawić, mój syneczku, sieci,
To ci sama przepióreczka wleci!

49.

Z tamtej strony Warszawy,
Mieszka tatuś łaskawy,
Mam konika wronego,
Pojadę ja do niego,
On ma córeczkę ładną,
Dam jej chustkę jedwabną.

50.

A ja sobie wolny,
Jako ptaszek polny,
Siędę na konika,
Pojadę do wojny.

Nie pojadę przez wieś,
Ino koło lasu,
Krzyknę raz, drugi raz,
Odezwiij się Kasiu!

Kasia usłyszała,
Głosem zawołała,
— Nie odjeżdżaj, Jasiu,
Bo będę płakała.

— Płacz ty tam i nie płacz,
Ja nie będę słyssał,
Co miłe ujadę,
Będę listy pisał.

— Pisz ty tam i nie pisz,
Nie będę czytała,
Bom się w tobie Jasiu,
Szczzerze nie kochała.

51.

Jeśli będziesz wodę brała,
Pamiętaj nie kłócić,
Jeśli będziesz mnie kochała,
Pamiętaj nie smucić.
Bo gdy woda się zamąci,
Trzeba czekać ranka,
A gdy wyjdiesz z mej pamięci,
Utracisz kochanka.

52.

Jakby róża mleczna,
Nasza Zosia śliczna,
A jak koza dzika,
Od Stacha umyka.
Ale od chłopaka
Trudno się obronić,
Przyjdzie pora taka,
Że musi dogonić.
Oj my Stacha znamy,
Dopędzi on Zosi,
Zawiedzie do mamy,
O rączkę poprosi.

Będzie Zosia płakać,
Będzie strachu wiele,
A my będziemy skakać,
Gdy przyjdzie wesele.

53.

Drobną rutkę siała,
Weszła jej zielono,
Nie wie ojciec, matka,
Do kogo tęskniono.

Oj tęskno mi tęskno,
Bez Jasiénka mego,
Gdyby nie o ludzi,
Poszłabym do niego.

Żeby nie o ludzi,
Nie o matkę moję,
Poszłabym do niego,
Jak się Boga boję.

Poszłabym do niego,
Bo mi wszystko za nic,
Tylko mój najmiłszy,
Od warszawskich granic.

54.

Dana moja, dana!
Nie pójdę za pana,
Jeno za takiego,
Jako i ja sama!

Bo panu potrzeba
Puchowych poduszek,
A ja chłopcu ze wsi
Pościelę fartuszek.

Pościelę fartuszek,
Sukmanką odzieję,
Wyśpi mi się, wyśpi,
I do mnie rozśmieje.

55.

Hejże ino, hejże,
Fijołeczku leśny,
Czemużeś się dziewczę,
Nie wydała wcześniej?
— Jużbym się ja dawno,
Jużbym się wydała,
Żebym na cię Jasiu,
Nie była czekała.

56.

Kwitnie drzewo, kwitnie,
A owocu nie widać,
Biedna i bogata
Oj, nie może się wydać.
Biedna się nie wyda,
Oj! to jej nie dziwota,
Da, bo ludzie wiedzą,
Oj! że biedna sierota.
Dziwota bogatej,
Oj! że się nie wydała.
Ona się w bogactwach,
Da, swoich zakochała.

57.

Moja matuleńko,
Czego wy zrzędzicie?
Od rana do nocy,
Wciąż ino prawicie.
O mój miły Boże,
Co ja temu krzywa,
Że Janek wieczorkiem,
W naszym domu bywa.

Przypomnijcie sobie,
Wasze młode lata,
Jak tu do mnie Janek,
Chodził do was tata.

Przychodził, przychodził,
Co mnie tam do tego,
Kochaliście tatę,
Ja dziś Jasia mego.

58.

Przyjechał-ci panicz,
Od dalekich granic,
Chciał się ożenić,
A sam nie miał nic.

Szabeleczka dymka,
A czapeczka krymka,
Koniczek turek,
Sam pan Mazurek.

59.

— Myślałaś dziewczyno,
Żem ci się zalecał?
Podałem kieliszek,
Kawalerski zwyczaj.

— Myślałeś chłopaku,
Żem ja cię kochała?
Kieliszek wypiałam,
Z ciebiem się naśmiała.

60.

W olszynie ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła,
W olszynie je pogubiła,
W olszynie mię matka biła.

Żeby mi kto wołki znalazł,
Dałabym mu buzi zaraz;
Poszedł Jasio, wołki znalazł:
— O! dajże mi buzi zaraz.

— Nie wymagajże zapłaty,
Od dziewczyny niebogatej,
Gdyż ja nie mam srebra, złota,
Tylko u mnie jedna cnota.

61.

Oj! co mi po tej roli,
Oj! kiedy nie orana,
Oj! co mi po kochance,
Oj! kiedy mi nie dana.

62.

Oj! co mi po stajence,
Oj! kiedy nie mam koni,
Oj! co mi po dziewczynie,
Kiej nie mam woli do niej.

63.

Oj, co mi po niej będzie,
Kiej kądzieli nie przedzie,
I krowy nie wydoi,
Bo się ogona boi.

64.

Czy mnie kochasz, czy nie kochasz,
To zależy od twej woli.
Tylko na mnie krzywo nie patrz,
Bo mnie serce bardzo boli.

65.

Ona jemu, a on ci jej,
Na trzewiczki materyi.
Ona jemu pas jedwabny,
Choć nie duży ale ładny.

66.

Ty, dziewczyno, w białej chustce,
Daj mi pyska, to cię puszcze.
Oj, tydydy, oj tašana,
Oj, ty dziewczyno kochana.

67.

Oj, nie dbam ja o pałac,
Da, choćby malowany,
Oj, byle też mnie kochał,
Mój Jasieńko kochany.

68.

A jeśli mnie, Maryś, kochasz,
To mi też to troszkę okaż.
A okaż mi choćby tyćko,
Będę myślał, że to wszyćko.

69.

Parobeczek dziewczkę chwali:
Że mu dużo klusek wali,
A dziewczeczka parobeczka:
Że nie przepił przysieweczka.

70.

Oj, nie chciała mnie jedna,
Nie chciała mnie druga,
Poszedłem do trzeciój,
Sama na mnie mruga.

71.

Nie uważaj, chłopcze, na to,
Że ja piegowata,
Bo jak będę gospodynią,
To mi piegi zginą.

72.

Idzie woda między dęby,
Najmilejsza, daj mi gęby,
Jabym gęby nie wzbraniała,
Byle matuś nie wiedziała.

73.

— Moja matko, daj mi córkę,
Dam ci piwa półgarncówkę.
— Dosyć będzie ino kwarta,
Moja córka nic nie warta.

74.

Zasiał wałkoń koprem rolę,
A sam poszedł na swawolę.
Koper mu się nie urodził,
Będzie wałkoń boso chodził.

75.

Kot kotkę okaleczył,
Kot kotkę będzie leczył,
Kot bieży po doktora,
Bo kotka bardzo chora.
Niech kotka nie swawoli,
Od swawoli główka boli.

76.

Sikoreczka mały ptaszek,
Odjechał mnie mój chłopaszek,
I nie dał mi serca smucić,
Bo niedługo miał powrócić.
Jak odjechał, tak przyjedzie,
Jak mnie kochał, tak i będzie.

77.

Wieje wiatr po dolinie,
Moja młodość marnie ginie.
Ginie młodość i uroda,
Tak mi ginie jako woda;
Chociaż zginie przyjdzie woda,
Ale nie wróci uroda.

78.

Oj, moja matulu,
Cóżem zarobiła,
Miałam kochaneczka,
Jużem go straciła.

79.

Deszczyk leje, pokrapuje,
Panna jedzie, popłakuje;
Deszczyk nie lej, nie pokrapuj,
Panno nie jedź, nie popłakuj.

80.

Oj, laseczek, laseczek,
Za laseczkiem ptaszeczek.

Za ptaszeczkiem dziewczucha
Wije sobie wianeczek.

81.

Na rokicie białe kwiecie,
Powijała małe dziecko,
Powijała i płakała,
Czegom ja też doczekała.

82.

Piekła bułki z białej mąki,
Obsypała piernikiem,
Podawała Jasieńkowi
Do stajenki okienkiem.

83.

Pod wodą rak,
Za wodą krzak,
Przez wodę ławeczka,
Za wodą dziewczeczka,
Ja-bym jej rad.

84.

Turbuje się krakowiaczek,
Uciekła mu żona w krzaczek;

Nie turbuj się, krakowiaczku,
Albo to tam źle w tym krzaczku?

85.

Tyś mi dziewucha miluśka,
Tyś mi miluśka, miluśka.
Trzewiczki się pobłyskują,
Samaś bieluşka, bieluşka.

86.

O mój tatusieczku,
Nie bij mnie za plecy,
Trza się poumizgać,
Niepodobne rzeczy.

87.

A widzisz ty, parobeczku,
Kare konie w życie masz,
Jak ich z żyta nie wyżenisz,
Zajmie-ci ich gospodarz.

88.

Masz całować, pocałujże!
Masz żartować, pożartujże!

Nie namysławaj się czas długi,
Nie będziesz ty, będzie drugi.

89.

Oj, nie chodź do taneczka,
Bo wianeczek w tańcu zleci,
Wiatr go porwie na śmieci,
Da, wrócisz bez wianeczka.

90.

Oj, czarne oczki miała,
Komu-by je dała?
Da, nie miała nikomu,
Wzięła je do domu.

91.

Oj, modre oczki miała,
Bodaj się świeciły;
Czy ja spał, czy ja czuwał,
Zawsze przy mnie były.

92.

W stodole, na dole
I na klepisku,

Chciał gęby, chciał gęby,
Dostał po pysku.

93.

— Oj, widziałem cię, widział,
Jakem orał, widział.
— Da i ja cię widziała,
Jakem byski gnała.

94.

Gnała dziewczyna wolki
Koło cmentarza,
Kiwała rączką do się
Na bakałarza!

95.

— I ja Mazur i ty Mazur,
Pożyczże mi worka na żur.
— Ja ci worka nie pożyczę,
Bo mi trzeba na pszenicę.

96.

Oj, ani ja, ani ty
Nie umiemy roboty;

Kupim sobie woreczek,
Będziem nosić piaseczek.

97.

Da, nie bójże się, nie bój
Mojego konika zdrady,
Da, bo krótko uwiązany
Da, mój koniczek gniady.

98.

Oj, jedzie Jasio, jedzie,
Da mija moje wrota,
Oj, gdzie ja się podzieję,
Da uboga sierota.

99.

Dwie Marysie spotkały się,
I mówiły sobie:
Albo ty mnie Stasia odstęp,
Albo ja go tobie.

100.

Nic nie dbam, kiedy mam
Dwie kochanki ze wsi,

Jedna mię zasmuci,
To druga pocieszy.

101.

Oj, szastała, szastała,
Da, biczykiem po błocie;
Oj, nie zalecaj mi się,
Da, ubogiej sierocie!

102.

Oj, dziewczyno, nie chcesz mnie,
Oj, pamiętaj, wspomnisz mnie,
W każdy dzień, w każdy dzień,
A ja ciebie raz w tydzień.

103.

Oj, dziewczyno kochana,
Z tysiącaś wybrana,
Od sercaś nie odjęta,
Do buzi przytknięta.

104.

— Spójrzysz ino raz, chłopaku,
Spójrzysz ino raz.

— Nie spojrzę ja ani razu,
Bo innego masz.

105.

Pójdę sobie do Łowicza,
Kupię sobie kawał bicza,
Będę trzaskał, będę pukał,
Będę sobie żonki szukał.

106.

Moje dziewczę, radabyś mi,
Lecz ja do cię nie mam myśli,
Ani myśli, ni ochoty,
Boś ladaco do roboty.

107.

Już mi jej też nie zganiecie,
Bo mi robi wyśmienicie:
Jarmuż kraje, wióry zbiera,
Kluski gniecie, nos uciera.

108.

Jedzie kozak z Ukrainy
Podkówkami krzesze,

Jedzie za nim piękna panna,
Warkoczyk se czesze.
Oj, czesała się grzebieniem,
Czesała się szczotką,
Smarowała gębę miodem,
Żeby była słodką.

109.

Panienka od Szląska,
U trzewiczka wstążka,
Złote zausznicze,
Jedwabne spódnice,
Na szyi korale,
Zęby jak szynale,
Głowa jak niedźwiedzia,
Oczy jak u śledzia.
Nogi jak stępory,
Piersi gdyby wory,
Ręce jako grabie,
Twarz podobna żabie.

110.

Cztery konie, fura siana,
Jest to posag Kujawiana.

Miska klusek, dzban maślanki,
Jest to posag Kujawianki.

111.

Góral ma nogi bocianie,
Kogo zechce to dostanie.
Oj, to pan z nich każdy wielki,
Nie zna chleba ani szperki.
Chodzi w kierpcach, nie zna buta,
Nie zna podkóweczki,
Ani skrzesze niemi ognia
Dla swojej dziewczeczki.
Siekierkę nosi za pasem,
I drwa rąbie w lesie,
Albo znowu djabeł czasem
Po Wiśle go niesie.
Chodzi z kosą na robotę,
Obdziera ze skóry,
Jak zarobi cztery złote,
Hala! znowu w góry.
Siedzi w chacie, jakby w budzie,
Zagra też na dudzie,
Każda dziewczka, gdyby chojca,
Mało zna matuś i ojca.

Za parobkiem który gładki,
Lecą dziewczki i mężatki,
I nie dba na czepiec żona,
Lata kieby oparżona.

112.

Oj, biedaż mi z młodą żoną,
Bo mi za nią płoty łomią,
Jedni łomią, drudzy grodzą,
A wszyscy mi za nią chodzą!

113.

Staregom ja męża miała,
Na górę mu wleźć kazała,
Z górą go potem zwała,
Bom go tego nie lubiła.

114.

Marysiu — chciałbym cię,
Przyszedł dziad — zganił cię;
Oj ten dziad — djabła zjadł,
Bo on-by — ci sam rad.

115.

Stary ja, stary ja,
Stary ja na gębie,
Ale mam talary,
Młodziuteńkie w dębie.

116.

Idzie stary przez wieś,
Kukułeczka kuka;
Stary dziad, stary dziad
Młodój żonki szuka.
Mówili mu dworscy,
Mówili mu chłopcy:
Czemuś się nie żenił,
Pókiś waśc był młodszyc?
A teraz waśc wysechł,
Jak z baraniěj skóry,
Panny nie chcą gadać,
Kaźda patrzy z góry.
Ogolił brodzisko,
Przypasał szablisko,
Hejże, mocny Boże,
Będę miał babisko.

— A idźże ty, stary,
Za piec z paciorkami:
Ojczy nasz, któryś jest,
Zmiłuj się nad nami.

117.

Nad przewozem stała,
Rączki załamała:
— Cóż ja pocznę biedna,
Jestem sama jedna.
Poszłam za starego,
Nie radam dziś z tego;
Myślałam że stary
Ma bite talary,
Myszy kieszeń zjadły,
Talary wypadły,
On zimny jak woda,
Leży jakby kłoda.
Stary, choć w kapocie,
To niedbały o cię.
Bogdaj to mąż młody!
Ma żona wygody.
Sukienki poprawia,
Jak może zabawia,

Na taniec iść każe,
I ogień rozżarzy.

118.

Rają mi chłopaka,
Z bogatego domu,
Mnie się nie podobał,
Nie wiem jak tam komu?
Co spójrzę na niego,
On się do mnie śmieje,
Z gęby mu nie pachnie,
Z wąsisków się leje.
Rączka jak łopata
W sadzy powalana,
Chusteczka w kieszeni,
Trzy lata nieprana.
Twarzyczka, kobiała,
Jak w kominie murek,
Nosik delikatny,
Jak za grosz ogórek.
Nogi jak u cielca,
Łeb jak u barana,
Jeszcze nie widziała,
Takiego młodziana!

119.

Stoi w okieneczku,
We złotym wianeczku,
Czoło jej się łyska,
Parobek ją ściska.

Oczka sokołowe,
A brwi sobolowe,
Piękna na urodzie,
Twarz jak dwie jagodzie.

120.

Wędruje czeladnik,
Od miasta do miasta,
Szuka polepszenia,
I dobrego majstra.

A gdzie majster stary,
A majstrowa młoda,
Tam dla czeladnika,
Wszelaka wygoda.

121.

Za lasem, za górą,
Zeszedł się wiatr z chmurą,

Za łby się porwali,
Kto kogo przewali.
Wiater się obrócił,
Chmurę w morze rzucił.
Zagwizdał-se potem,
I poleciał lotem
Aż na Łyse góry,
Bić też drugie chmury.

122.

A ja zasiał, zaorał,
Nie będę się turbował,
A od granic do granic,
Skoro zbierać nie ma nic.

Pagóreczkiem wywiało,
Bo się kiepsko zorało,
Dolineczką wymokło,
Bo się kiepsko zawlokło.

123.

Ej-no, piękna Rózio,
Nie droż się tak z buzią,

Nie prosim my długo,
Znajdziem sobie drugą.

Nikt kochać nie broni,
Pókiśmy dziś młodzi,
Woda wodę goni,
Dzień po dniu uchodzi.

Kwiat jeszcze odrośnie,
Choć go zima zwarzy,
Nam już nic po wiośnie,
Gdy raz będziemy starzy.

124.

Ledwo raz siekierą rąbnie,
Już go czart do karczmy ciągnie,
Niech-ta lichy i z siekierą,
Kiej dziewczki do tańca bierą.

125.

Moje dziewczę, daj mi gęby,
Nie będą cię bolić zęby;
Dała gęby po trzy razy,
Bołą zęby coraz bardziej.

126.

O, moja dziewczyno,
Naucz się robić.
Bo ciebie nie pojmie
Żaden wojewodzie.

A ino cię pojmie,
Chłopski syn do roli,
Będiesz powiadała,
Że cię główka boli.

127.

Dalej, dalej, byleś mógł,
Nie żałujże moich nóg,
Moje nóżki z żelaza,
Nie trzeba im lekarza.
Moje nóżki stalowe,
Do taneczka gotowe,
Moje nóżki ze stali,
Dalejże chłopcy, dalej!

128.

Za piecem orał,
W kaflu siał,

Kasia płakała,
Jaś się śmiał.
Cicho, Kasieńku,
Będzie chleb,
Dwa korce żyta,
Trzeci plew.

129.

Hej, piorunie, trzaskaj we mnie,
Bo nikomu już nie ze mnie,
Albo djabli niech mnie biorą,
Gdy mi Marysię zabiorą!

130.

Na Kujawach powiadają,
Że tam dobry posag dają,
Miska klusek, dzban maślanki,
Tęgi posag Kujawianki!..

131.

Oj, czy ja nieszczęśliwy.
Da, czy mój konik siwy?
Da, ja go do stajenki,
A on mnie do dziewczyny.

132.

Oj, płynie krypka, płynie,
Da i galarek za nią,
Idźże Kaśka za Jaśka,
Da, będziesz sobie panią.

133.

Oj, pachnie mi fijołeczek,
Da, i różyczka mi pachnie,
Lepiej jeszcze gorzałeczka,
Co przypijam swojej Kachnie.

134.

Jedzie Jasio od wiatraka,
Ma konika kieby ptaka.
Jedzie Jasio koło studni.
Ino pod nim ziemia dudni.

Jedzie Jasio opłotkami,
Ma czapeczkę z pióreczkami,
I powiewa, bom poznała
Tą chusteczką, com mu dała.

135.

Tańczy baba kieby kula,
Jak jej zagrać dobrze hula,
Jak jej wsypać z tyłu pieprzu,
Będzie tańczyć po powietrzu.

136.

Dziewczyna z Lublina,
Wianeczek zgubiła,
Znalazł go Jasieńko,
Jadący ze młyna.

Znalazł ci go znalazł,
Ale już nie cały,
Cztery poloteczki,
Z niego obleciały.

137.

Piąty lat dziesiątek,
Jakem się rodziła,
Cięży mi wianuszek,
Radabym go zbyła.

Żeby mi się trafił,
Jaki chłopiec gładki,
Dałabym mu wianek
I bez wiedzy matki.

138.

Wszyscy mnie ją tylko gania,
Moje oczy patrzą za nią,
Już wy jej mnie nie zganicie,
Bo ją kocham nad swe życie.

139.

Zagraj mi, skrzypeczku,
Zagraj mi, kochanku,
Da, aż się zatrzęsą,
Kudły na baranku!

140.

Jak jechałem na Kujawy,
Na kobyle, na kulawój,
Wszyscy mi się dziwowali,
Co za chłopak taki żwawy!

141.

Wysoki las, nizkie pole,
Obereczek życie moje!

142.

Puk, puk, puk po podłodze,
Umykaj się noga nodze!

143.

Tańcował Golski
I Dobrowolski,
Świnia wójtowa
I wieprzek dworski.
Widziałeś chłopcze?
Widziałem panie,
Bom patrzył dziurką
Przez dyłowanie.

144.

Podkóweczka w podkóweczkę,
Obiecał mi ksiądz dziewczeczkę!

145.

A ty, głupi Krakowiaku,
Wiszą jabłka na chojniaku,
Wiszą duże, wiszą małe,
U was dziewczki wszystkie stare.
A u nas są młodziesienkie,
Mają buzie słodziesienkie,
Jak ja którą pocałuję,
Tydzień słodycz w gębie czuję.

146.

Z tamtej strony wody,
Panienczka tonie,
Gdybym miał czółenko,
Pojechałbym po nią.

Ni ja czółeneczka,
Ni ja wiosieczka,
Utonęła, utonęła,
Moja kochaneczka.

147.

Oj, dalej, chłopcy dalej!
Tupnijcie głośniutko,

I obróćcie się wszyscy,
Wkolutko, wkolutko.

Oj, dana, zaśpiewajcie,
Bo dziś dzień wesoły,
Bo się nawet cieszą
I w niebie anioły.

Bo gorzały już przestali,
Pięć nasi ludziska,
Dalej chłopcy, w taniec dalej,
Niech aż ogień pryska.

Najświętszej Pannie Maryi,
Dziękujmy za łaskę,
Że wzięła pod swą opiekę,
Całą naszą wioskę.

148.

Moja żonka dobra była,
Sieczkę jadła, wodę piła,
A ja o to Boga prosił,
Sieczkę żywał, wodę nosił.

149.

Przepił szewc talara,
Jeszcze sobie skacze,
A krawiec trojaka,
Cały tydzień płacze.

150.

Siedmiu jój się zalecało,
Siedmiu jój od złęgo strzegło,
Siedmiu wrota otwierało,
Siedmiu do niój, za nią biegło.
Jednego kochała,
Jemu rączkę dała.

151.

— Marysiu, co mi dasz?
Com ci gąski wynalazł.
— Kiedym przyszła do zguby,
Dam ci wianek, o, luby.

152.

Oj, nie wiewaj chusteczką,
Oj, po płocie, po płocie,

Oj, nie wie matuleńka,
Oj, o naszym kłopotcie.

153.

Oj, za młynem na grobli,
Gonili się dwaj djabli,
Gonił djabeł djablicę,
Oberwał jój spódnice.

154.

Oj, moja dziewczyno,
Moje lube serce,
Oj, jak cię nie widzę,
Robić mi się nie chce.

Jak ja cię obaczę,
Robota mi płynie,
Żebyć mi dał Jezus,
Taką gospodynię.

155.

Oj, szanują mnie ludzie,
Da, i konika mego,

Oj, postawili mi go,
Da, u żłobu gołego.

Oj, u żłobu gołego,
Da, u drabiny gołej,
Oj, cóż to za porządek,
Da, u kochanki mojej.

156.

Oj, jadę ja, jadę,
Sam nie wiem do kogo,
Do ciebie, Marysiu,
Do ciebie, niebogo.

Oj, jadę ja, jadę,
Moja Maryś, do cię,
Ale mi powięzły
Koniki we błocie.

157.

Przyjadę ja, Maryś,
Przyjadę do ciebie,
Oj, jak mi zaświeci
Gwiazdeczka na niebie.

Zaświeciła gwiazdka,
I zgasła, i zgasła,
Mojego Jasieńka,
Ciemna nocka zaszła.

158.

Oj, jak ci ja zaprzęgnę
Sześć wołów czerwonych,
Nie potrzebuję ja,
Poganiacza do nich.

Oj, jeszcze nie widziała,
Takiego oracza,
Na sześć wołów orze,
Nie ma poganiacza.

159.

Zasiałam ja rozmarynek,
On ładnie wschodzi, da wschodzi,
Posłałam ja po Jasieńka,
On nie przychodzi, przychodzi,
A czy przyjdzie, czy nie przyjdzie,
Rozmarynek ładnie idzie,
Oj, ładnie idzie!

160.

Tyś mi nie miły, chłopaku,
Tyś mi nie miły, nie miły,
Zęby ci powypadały,
Wąsy wygniły, wygniły.

161.

Tyś mi miluśki, chłopaku,
Tyś mi miluśki, miluśki,
Oczka ci się połyskują,
Sameś raźniuśki, raźniuśki.

162.

Powiedziałeś, że mnie weźmiesz,
Ino z pola żytko zeźniesz,
A tyś pożał i powiązał,
A mnieś ino świat zawiązał.

163.

Pałem konie na wygonie,
Przyszło dziewczę samo do mnie,
Jam się pytał: czego chciała?
Ona mi gębuli dała.

164.

Za cóż organiście
Rewerendę wzięto?
Da, bo on tańcował
W uroczyste święto.

Wrócić mu ją, wrócić,
Rewerendę wrócić,
Da, ino go nagnać
Do stodoły młócić.

Da, i wyrzucić mu,
Choć z półtorej kopy,
Wybrać-ci mu, wybrać,
Co największe snopy.

165.

Gdzie ja się obróczę,
Widzę twoje cienie,
Pamiętaj, Wojtusi, u,
Że się nie odmienię.

Prawda, że cię kocham,
I umiem cię cenić,
Bylebyś ty dla mnie
Nie chciał się odmienić.

166.

Oj, nieszczęśliwa siostra,
Co za szewca poszła,
Da, sto pocięglów wzięła,
Nim do ślubu doszła.

Da, kowale — ufnale,
Szewczykowie — dratwa,
Da, garncarze — lepiarze,
Gorzelnicy — szlachta.

167.

Hejże ino, hej,
Pod zielony gaj,
Takiegom ja męża miała,
Co się myszy bał.

Wsadziłam go w wór,
Wyniosłam na dwór,
A siedźże tu, niedołego,
Uszyjęć kaptur.

168.

Wodę grabiła, piasek wiązała,
Po tej robocie tydzień leżała,

Oj, leży, leży, bolą ją kości,
Nie od roboty, ino od złości.

169.

Żebym ja wiedziała,
Gdzie mój Jasio orze,
Poszłabym do niego,
Ach, mój mocny Boże!

A orze on, orze,
Pod gajem zielonym,
Jednym wołem czarnym,
A drugim czerwonym.

A orze on, orze,
Ale nie orzący,
Bo zamorzył byśki,
Z inną gadający.

170.

Siekiereczka tonie,
Toporzysko brodzi,
Powiedz mi dziewczyno,
Kto do ciebie chodzi?

Niechaj chodzi kto chce,
Co komu do tego,
Ja się wyrachuję,
Panu Bogu z tego.

171.

Jadę sobie do Kalisza,
Piele mak moja Marysia,
A ja do niej przez zagony,
Połamam mak zielony.

172.

Zalecał się Bartek Marynie,
Póki były szperki w kominie,
Jak wyszły szperki z komina,
Za nic Bartkowi Maryna.

173.

Sójka na dębie,
Skubie żołędzie,
Powiedz mi dziewczucho
Czyja ty będziesz?
Czyjażbym była,
Jasieńku, twoja,

Gdym ci obiecała,
W komorze wczora.

174.

Przyjdę sobie przed grajczyków,
Tupnę sobie z góry,
Spójrzę sobie na buciska,
Widać mi pazury.

175.

Kumoterko, bój się Boga,
Odprowadź mnie, bo zła droga,
Tam na drodze wilcy siedzą,
Jak sam pójdę, to mnie zjedzą.

176.

Paśła owieczki podewsią,
Porwał jej wilczek najlepszą;
— Oddaj mi, wilczku, barana,
Pójdę na skargę do pana.
— Całuj mnie w ogon i z panem,
Kiedy ja w lesie z baranem.

177.

Ty koniku, ty bułany,
Przeprowadź mnie przez te łany,
Przez te łany, przez te trzciny,
Do Kasieńki, do jedynej!

178.

A Zosienka gdyby igła,
Ino mi się w tańcu migła,
A Jasieczek gdyby zając,
Za Zosinką podrygając,
A ta druga gdyby mietła,
Zasypiając, w tańcu wleklea.

179.

Nie uważaj, dziewczę moje,
Choć ja odarty, odarty,
Nie daleko do niedziele,
Kupię sobie kamizelę,
Będę bogaty, bogaty.

180.

Na odsibkę nawróciła,
I kolana oba zbiła,

Oj, w gospodzie nie postoję,
Póki kolan nie wygoję.

181.

Tańcowała przededworem,
Skaleczyła nogę wiórem,
Już tam więcej nie postoję,
Aże se nogę wygoję.

182.

Przez to jezioreczko,
Przez tę bystrą wodę,
Do ciebie Kasieńko,
Dopłynąć nie mogę.

Dobry konik gniady,
Jeszcze lepszy siwy,
Przepłynął jezioro,
Nie zamaczał grzywy.

183.

Jedzie Jasio od Warszawy,
Pędzi gąsiory,
Ha! ha! — pędzi gąsiory!

Wygląda go Kasineczka,
Z nowej komory,
Ha! ha! z nowej komory!

184.

Da, owce, moje owce,
Niech was pasie kto chce,
Da, ja was paść nie będę,
Bo się żenić będę.

185.

W ogródeczku studzienczka,
Kubelki nad nią, da, nad nią,
Opatrz że mnie, Panie Jezu,
Żoneczką ładną, da ładną.

186.

Obiecałeś, że mnie weźmiesz,
Jak pszeniczkę z pola zeźniesz,
Tys już zeżał i omdócił,
A przecieżeś mnie porzucił.

187.

U mojego szwagra,
Stajenka upadła,

Krowa mu się ocieliła,
Suka cielę zjadła.

188.

Darmo Jasiu, darmo
Na rolę się sadzisz,
Czterech wołków nie masz,
Parą nie poradzisz.

189.

Nie będę ja sieczki rzezał,
Bom ja wczoraj nie wieczerzał,
A jak wstanę raniusieńko,
Narznę sieczki drobnusieńko.

190.

Gruszki duże, jabłka małe,
Na Kujawach dziewczki stare,
Powarzył je mróz!

I przyjechał żyd smarkaty,
I nabrał ich wóz czubaty,
Do Elbląga wiózł!

I przyjechał do Elbląga,
I nie dostał ni szeląga,
Do Torunia wiózł!

I przyjechał do Torunia,
Zrzucił z mostu do pioruna,
I opłukał wóz!

191.

Stado gęsi, stado owiec,
Moja matko, chce mnie wdowiec,
Jedna gąska, jedna owca,
Moja matko, nie chcę wdowca.

192.

Pójdę sobie do kościoła,
W kościele obrazy,
Spójrzę sobie raz na obraz,
Na Jasia dwa razy.

Wlazłam na chór, spójrzę na dół,
Ujrzałam miłego,
O dla Boga, trzymajcie mnie,
Bo skoczę do niego!

193.

Nie będę się kłopotać,
Ładniejszy będę miała,
Bielutkiego jak gołąbek,
Jarzącego jak jarząbek,
Wysokiego gdyby sosna,
Jeszcze będę przy nim rosła.

194.

Dobra gospodyni,
Ale kiepsko rządzi,
Do kościoła drogi nie wie,
Do karczmy nie zbłądzi.

195.

Chwaliła się matka Kaśką,
Wystawiła masło z faską,
Przylecieli wyżeracze,
Masło zjedli, matka płacze.

196.

Gdzieś konia działa, dziewczulo,
Gdzieś konia działa, da, działa?

Wpuściłam go do stajenki,
Sianam mu dała, da, dała.

197.

A cóżes ty za kawaler,
Co konika poisz?
Ja przy tobie wodę biorę,
A ty jak drag stoisz.

198.

Gdzie ja jadę, gdzie ja jadę,
Konie iść nie chcą, da, nie chcą,
Jak nawrócę do dziewczyny,
Konie mi lecą, da, lecą.

199.

Moje dziewczę z piękną twarzą,
Wszyscy chłopcy na cię wazą,
I bednarczyk i młynarczyk,
I ten szelma kominiarczyk.

200.

„Moją“, dziewczę, mam cię zwać,
Miała matka mi cię dać,

Jeszcześ była w powiciu,
Już mówiła: mój zięciu.

201.

Wyjechałem na zapłocie,
Ulgnęły mi konie w błocie,
Licha moja furmaneczka,
Nie zechce mnie kochaneczka.

202.

Jedną ci ręką
Zaciereczki gniotła,
A drugą ręką
Przyciskała Piotra.

O, mój Piotrusiu,
Ojże ty, mój miły,
Jakież to dobre,
Zaciereczki były.

203.

A gdzież to jedziesz,
Jasiu, kochanie?

Tam na Dobrzyńską,
Na zalecanie.

Zalecajże się,
Ale wiedz też komu,
A jeśli nie grzeczna,
Powracaj do domu.

Jest tam i druga,
Trochę przygruba,
Co spójrzy na mnie,
Oczami mruga.

Jest tam i trzecia,
Cienka jak strzała,
Z tą bym się żenił,
Gdyby mnie chciała.

204.

Która dobra gospodyni
Za gorzałkę chleb wymieni?
A który też dobry chłopiec,
Za gorzałkę wlecze snopek?

205.

Idzie stary przez bór,
Wyrzykuje jak wół,
Za młodą dziewczyną,
Co jej z sobą nie wziął.

206.

Co ci, stary, po tem,
Po źwierciadle złotem?
Weź to skorupisko,
Co leży pod płótem.

207.

Z tamtej strony wody
Stoi chłopiec młody;
Z drugiej strony Wisły,
Dwie panienki wyszły:
Żeby mi się dostał,
Pościłabym środy,
Pościłabym środy,
Suszyłabym piątki,
Żeby mi się dostał,
Na Zielone Świątki.

208.

Za strugą, moje wołki,
Za strugą,
Wczoraj z jedną kochaneczką,
Dziś z drugą.

209.

W polu orał, w polu orał,
A ona mu pomagała,
Co wołkami raz nawrócił,
Ta coraz mu buzi dała.

210.

Oj, ryczą wołki, ryczą,
Da, że się nie najadły,
Oj, bo ja się zabawiał,
Da, u dziewczyny ładnej.

211.

Wyganiaj woły ospała,
Da, bo teraz noc nie mała,
Noc nie mała, noc nie duża,
Wyganiaj wołki z podwórza.

212.

Oj, ryczały moje bysie, ryczały,
Kiedy sianko i owiesek jadały,
A teraz już moje bysie nie ryczą,
Kiedy pójdą na ugory z pluźycą.

213.

Hej, starego dziada mam,
Da, cóż ja z nim poradzę?
Będzie jarmark w Parysewie,
Da, tam go zaprowadzę.

214.

A, wy, panienki,
Byście wiedziały,
Jaka to bieda,
Kiedy mąż stary.
 Ani się pośmiać,
 Ni pożartować,
 Ni go uściskać,
 Ni pocałować.
Siedzi na piecu,
Gdyby na męce,

Wytrzeszczy ślepie,
Na moje ręce.

Trzęsie brodziskiem,
Jak kozieł pyskiem,
Czy mnie Bóg skarał,
Takim dziadziskiem.

215.

Bodaj zgorzały cymbały,
Bodaj zgorzały, zgorzały,
Pojechałem na zaloty,
Grać mi nie chciały, nie chciały.

Pojechałem do domeczku,
Powiesiłem na kołeczku,
Same cymbały zagrały,
Same cymbały zagrały.

216.

Skrzypicielu, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista trochę dalej,
Bo w cymbały kiepsko wali.

217.

Ej, niema to, niema,
Jak naszój niewieście,
Chłopek orze na ugorze,
Żonka pije w mieście.

Żonka przyjdzie z miasta,
Podskakuje sobie,
A mężczyzek nieboraczek,
W łysinę się skrobie.

Żonka go się pyta:
Naorałeś dużo?
Całe półko, moja żonko,
Żebyś była syta.

A on jój się pyta:
Dużoś ty przepiła?
Pięć talarków, mój mężulku,
Tęgom się bawiła.

Chłopek wziął żoneczkę,
Zaprzął ją do woza,
Co uciągnie kroczek jeden,
Dodaje powroza.

A jak wyprzął z woza,
Zaprzął ją do pługu,
Nie będziesz ty, moja żonko,
Więcej robić długu.

A jak wyprzął z pługu,
Założył do brony,
Dziwujcie się, wszyscy ludzie,
Jak się uczy żony.

218.

Gdzie się podział kusy Jan,
Co chodził z toporkiem,
Kijanką się opasywał,
Podpierał się workiem?

Miał on studnią za piecem,
Wodę brał przetakiem,
Ryby łowił grabiami,
Wilki strzelał makiem.

Usiadł komar na stodole
Pije krew ze śledzia,
Wpadła igła do morza,
Zabiła niedźwiedzia.

Leciał zając przez cmentarz,
Obalił dzwonnice,
Musiał księdzu grzywnę dać:
Marmurową świecę.

Wisła się zapaliła,
Raki się popiekły,
A szczupaki osmalone
Do lasu uciekły.

Stodoła się rozigrała,
Zająca goniła,
Stępa widząc takie dziwy,
Oknem wyskoczyła.

219.

Z tamtej strony jeziora,
Kania wodę pije,
Nieszczęśliwa godzina,
Żona męża bije.

Oj, bije go, oj, bije,
Kopyścią na grobli,
A on się pięknie prosi:
Że już będę dobry.

Poszła sobie do miasta,
Kazała paść kury:
Paś-że mężu kokoszy,
Niech ci kania nie spłoszy.

Przyleciała, oj, kania.
Kury porozgania,
Ach mój najmilszy Boże,
Nie będzie mi dobrze.

Przyszła żona do domu,
Nie mówi nic nikomu,
Jak go złapie za włosy:
Takeś paś kokoszy!

A pamiętasz, ty, chamie,
Moje przykazanie,
Kura jaje zgubiła,
Miałbyś na śniadanie.

Widzisz, moja zonusiu,
Żem ja robił krosna,
Nie widziałem, słyszałem,
Kiedy kura poszła.

Oj, biada mi, oj, biada,
Pójdę do sąsiada;
I skrzywił się jak kulas,
Do sąsiada polazł.

— Ach, mój miły sąsiedzie,
Napatrz się méj biedzie.
— Ach, mój miły kumie,
Jeszcze gorsza u mnie.

Twoja żona jak bije,
To ci daje płakać,
Moja jak mnie wybije
Każe przez kij skakać.

220.

Prawdę mi powiedział
Mój miły tateczek,
Że mnie będzie nosił
Cisawy koniczek.

221.

Panienki się chlubią,
Że ich chłopcy lubią,

A chłopcy się śmieją,
Że zwodzić umieją.

222.

Kalina, kalina,
Kalina opadła,
Jedna mnie odęszła,
A druga opadła.

223.

Nie chciała mię jedna,
Nie chciała mię druga,
Ta mię będzie chciała,
Co oczkami mruga.

224.

Kaj mi się podziały,
Te siwe gołębie,
Co mi podziobały,
Dziewczynę po gębie,

225.

Chybaś ty, Marysiu,
Z kamienia wyrosła,

Mnieś się spodobała,
Za innegoś poszła.

226.

Pomału mi grajcie,
Bom sołtyskę pojał,
Nie może podskoczyć,
Bo ją nóżki bolą.

227.

Kiedym ja był parobeczkiem,
Chodziłem se pod pióreczkiem,
A teraz mię bieda goli,
Baba woła: mąki! soli!

228.

Rutko, moja rutko,
Rozwij się drobniutko,
Uwijęć w wianeczek,
W niedzielę raniutko.

229.

Biła mnie matusia,
Opalonym kijem,

Żebym nie gadała,
Z kowalowym synem.

230.

Nie będę śpiewała,
Bo to dzisiaj piątek,
Nie wydałabym się
Do Zielonych świątek.

Nie będę śpiewała,
Bo to dziś sobota,
Nie wydałabym się
Byłaby robota.

231.

Pószedł na zaloty,
Odziawszy się w kabat,
Nie były zaloty,
Jeno by się najadł.

Napiekli mu kielbas,
Nawarzyli kiszek,
Najedz-że się, najedz,
Kiejś tu po to przyszedł.

232.

Oj, bieda to, bieda,
Z dwoma kochankami,
Jeden za okienkiem,
A drugi za drzwiami.

233.

Moi mili chłopcy,
Nie śpiewajcie brzydko,
Siedzi czart za oknem,
Zapisuje wszystko.

234.

Przyjechał do niej,
Na siwój szkapie,
Chustka w kieszeni,
A z nosa kapie.

235.

Tańczyły staruszki,
Trzęsły się im brzuszki,
Trzęsły się i nogi,
Bo był taniec srogi.

236.

Dziewczynno, dziewczynno,
Z tysiąca wybrana,
Z tysiąca jednego,
Dla kochania mego.

237.

Albo swatów przyszluj,
Albo mi się przyśnij,
Bo mi ty nie wyjdiesz,
Nigdy z mojej myśli.

238.

O, mój miły Boże,
Jakie to są żądze,
Stary kocha młodą,
A młody pieniądze.

239.

Tańcowałby družba,
Ale mała izba,
Wyjdź-że se do sieni.
Będzie ci przestrzeniej.

240.

Ryczy krówka, ryczy,
Zjedli cielę wiley,
Nie rycz krówko nasza,
Przyjdzie cielę z lasa.

241.

Jeszcze mię matusia,
Na ręku nosiła,
Kiej mi się szabelka,
Przy boku świeciła.

242.

Nie pij, chłopcze, nie pij,
Będiesz się miał lepiej.
Trzysta djabłów mają,
Co się napijają.

243.

Zaśpiewaj słowiku,
W zielonym gaiku,
Jak słowik zaśpiewa,
Wioska rada bywa.

244.

Niemasz ci to, niemasz,
Jako parobeczek,
Aż mu się iskierki,
Sypią z podkówceczek.

A panowie z miasta
Nie wiele wartają,
Bo nogi cieniutkie,
Jak patyki mają.

545.

Oj, grała muzyka,
Od rana do rana,
A ja sobie śpiewał:
Dana inó, dana!

A graj-że muzyka,
A graj-że, a graj-że,
A kto nas miłuje,
Śpiewaj-że, śpiewaj-że!

246.

A nasza Maćkowa,
Papierowe buty ma,
A jak je obuje,
Každy się jój dziwuje.

247.

Krzywo na mnie ludzie patrzą,
Wszystko przez ciebie, przez ciebie,
A bo mnie ty bardziej kochasz,
Niżli ja ciebie.

248.

Da i z kamienia na kamień,
Da i wybiłem se nogę,
Kazali mi dziewczę kochać,
A ja dalibóg nie mogę.

249.

Do taneczka wiewióreczka,
Do roboty niedźwiedź,
Miała rączki z pszennój mączki,
Nie chciało się robić.

250.

Tańcuje kulawy,
Od pieca do ławy,
Przypatrz się garbata,
Jak kulawy zmiata.

251.

Dudeczki, skrzypeczki,
Toć to panny lubią,
Ale kądziałeczkę,
Niech ją kaci skubią.

252.

Czy mi cię, dziewczyno,
Pan Jezus przeznaczył,
Tyś się zasmarkała,
Jam się zatabaczył.

253.

Poszłem w pole orać,
Ale jedną krówą,
Krowa jarzmo połamała,
Jak kiwnęła głową.

254.

Ach Boże, mój Boże,
Bym królową była,
Jakżebym się, jakże,
Nad chłopcami mściła.

Kazałabym narznąć,
Rózek cztery fury,
Kazałabym smagać,
Do dziesiątej skóry.

255.

Jeszcze nie do dom dziewczeczko,
Jeszcze nie do dom, nie do dom,
Jeszcze piwko pod obręczą,
Jeszcze dudki ładnie brzęczą.

KONIEC.



By m
4